

NOWY

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Czwartek, dnia 29 lutego 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 8 wieczór.

Adres telegraficzny "Łódź Kurjer".

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorariów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Gena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Droższe ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Agenty: w Łodzi Biuro ogłoszeń "Promień", Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Al. Bielas, Poczek. Tram. Nowy Rynek. WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka.

Teatr Popularny. **Oziś** MAZEPA, **Jutro** Uczeń Szatana. **wiecz.**

Varieté Helenów. **Nowe** :: **Debiuty.** || **Międzynarodowe walki kobiet!** **Od soboty dn. 24 lutego r. b.**

Kabaret „ERMITAGE“ **Nowe** **Debiuty** **Od soboty dnia 24 lutego r. b.**  
 Dzielna 18. :: Dzielna 18.  
 Początek przedstawień g. 10<sup>1/2</sup> w.  
 Doborowa kuchnia. Przystępne ceny.

NATALIA MICHAJEWA PUSZKINA  
 Ulubienica publiczności; wykonawczyni rosyjsk. narod. pieśni.  
 LEON WOLCHOWSKI (Autor)  
 Popularny artysta Kabaretowy Komik—Monologista rosyjski.  
 ZOFIA GORSKA  
 Polski komik—Humorysta



Sarga **KALODONT**  
 Niezbędny **KREM** i **ELIKSIR** do **ZEBÓW**  
 Utrzymuje zęby białe, czyste i zdrowo.  
 żądać wszędzie

TEATR WIELKI Konstanyńska 16 TEATR WIELKI.  
 Tylko trzy gościnne występy  
**Michaliny Łaskiej**

w otoczeniu jej trupy warszawskiej. Dane będą:  
 W niedzielę dnia 3-go marca 1912 r. :: w poniedz. d. 3 marca r. b.  
 O godzinie 3ej m. 15 po pol. po cenach zredukowanych o godzinie 8ej m. 15 wiecz. o godz. 8 min. 15 wieczorem  
**Dama od Maksyma** | **LULU** | **Niebieska myszka**  
 Farsa w 3 akt. Jerzego Feydeu. Krotkowila w 4-ach aktach. Farsa w 3 ch aktach, K. Engla i J. Horsta.  
 Bilety wczesniej nabywać można codziennie od g. 11 do 2 i od 5 do 8 wiecz. w cukierni W. p. Roszkowskiego, a w dzień przedstawienia w kasie Teatru Wielkiego. 1611-7 -1

WARSZAWSKA **PRALNIA** chemiczna **Władysława PIĘTKI** i farbiarnia  
 Łódź, Piotrkowska № 111. I filja " 167. II filja " 84.  
 Telefonu 851.  
 Wykonywa wszelkie roboty, w zakres pralni chemicznej wch odzież, szybko i tanio. r4399-214-1

Maszyny do pisania wielojęzyczne  
**"Hammond" i "Mercedes"**  
 własny warsztat reparacyjny  
**Edmund Bogdański, Łódź**  
 Dzielna 30. tel. 1126.  
 r1831-5-1

Dzisiejszy numer składa się z 8-miu kolumn.

Kalendarzyk.

Czwartek, d. 29 lutego 1912 r.  
 Dziś: Romana i Makarego.  
 Jutro: Albina B. W.

Środek przeciw samobójstwu.

Chciał się Jędrzej powiesić, bo mu zbrzy [dło życie.  
 Kupił powróż i drzewo już wybrał o [świecie.  
 Lecz gdy ujrzał koniaku Szustowa p[łwn [złoty,  
 Sprzedał sznur i do życia znów nabrał [ochoty.

**Spóźniamy się!**

—00—  
 Kto na wiatr czeka, nigdy siad nie [będzie.  
 Kto w chmury patrzy, plonu nie [dobędzie.  
 Kornel Ujejski

Obiektywny badacz, obserwujący przejawy naszego życia społecznego łatwo dochodzi do wniosku spóźniamy się! Spóźniają się pociągi, spóźnia się poczta, spóźniają się urzędnicy do biura, spóźniają robotnicy, spóźniają są

downicy, spóźniają szwaczki, spóźniają rzemieślnicy, spóźniają listonosze, spóźniają widowiska, spóźniają słuchaczy i spektatorzy — słowem spóźniamy się wszyscy. Zapóźno otwieramy nasze biura i sklepy, zapóźno zabieramy się do roboty, za dużo czasu tracimy na formalności przygotowawcze, zapóźno udajemy się na spoczynek, zapóźno wstawiamy i tak ad infinitum.

„Czas to pieniądz” powiada angielskie przysłowie, którego wyjątkowe trafność uznawana jest szczerze... w Anglii.

O, bo nie w Polsce bynajmniej; my jesteśmy bowiem narodem, specjalnie lekceważącym czas zarówno swój, jak i swych bliźnich. Nie posiadamy też, ani pieniędzy, ani czasu, gdy niestety, zamiast produkcyjnie zużytkować ten ostatni, przeważnie marnujemy go bezmyślnie, a następnie uskarżamy się na jego brak.

Nigdzie nie można spotkać tylu ludzi spieszących się, zaferowanych, jak u nas pewna gorączkowość jest specjalną cechą życia. Nie wpływa ona bynajmniej z nadmiaru energii żywotnej, lecz w przeważnej ilości wypadków jest wynikiem nieumiejętnego rozplanowania swych zajęć, odkładania terminów na ostatnią minutę. Zagranicą pracują więcej i intensywniej, lecz wobec umiętnego i celowego rozkładu swych zajęć, praca idzie i systematycznie i regularnie jak zegar, daje większe wyniki w tym samym przeciągu czasu, i nie naraża ludzi na ciągłą szarpaninę nerwów, wpływającą z nadmiernego pośpiechu, rujnująco działającego na nasz organizm.

Przedewszystkiem sam układ naszego dnia wpływa na to, iż marnujemy



napróżno wiele czasu. Kładziemy się spać bardzo późno, co powoduje, iż wczesne wstanie zrana jest prawie nie możliwe, i na skutek tego dzień zaczynamy późno, skracając sobie czas do pracy o parę najlepszych godzin. Wogóle do roboty bierzemy się u nas później, niż w każdym innym kraju zachodnioeuropejskim — gdy tam ruch i praca zaczyna się już o godz. 7-ej rano u nas zajęcia rozpoczynają się o godzinie 9-ej rano.

To też praca trwa tu dłużej i zajmuje większą część dnia, a godzina o której ona ustaje nie jest stale unormowana, jednakową dla wszystkich.

Nie posiadamy jakiegś określonej, ogólnie obowiązującej godziny obiadowej, a brak ten wprowadza wielki chaos do naszych warunków życiowych.

W takiej naprzykład Szwajcarii o godz. 12-ej w południe, a w Niemczech przeważnie o godz. 1-ej ustaje wszelka praca, ruch na ulicach zmniejsza się do minimum, większość sklepów zamyka się i wszyscy zasiadają do posiłku, którego nie przerywają ani interesanci, ani wizyty, gdyż pora obiadowa jest ogólna i obowiązująca w każdym domu.

Od godz. 2-ej do 4-ej po południu trwa znów praca biurowa i szkolna, o godz. 7-ej wszyscy spożywają posiłek wieczorny.

W ten sposób jest unormowana pora pracy, odpoczynku, rozrywek, snu, posiłków, które odbywają się u wszystkich o tej samej godzinie, co niezmiernie upraszcza i reguluje życie.

Cóż widzimy natomiast u nas?

Obiad jadamy o godzinach dowolnych, a bardzo się między sobą różniących. Chcąc załatwić jakiś interes nie cierpiący zwłoki, musimy albo przerwać naszemu bliźniemu posiłek, lub też stracić dłuższą chwilę na czekanie, aż go ukończymy.

Nigdy nie jesteśmy pewni, czy przychodząc do kogoś, nie przeszkodzimy mu w trybie jego życia, różniącym się zasadniczo godzinami u poszczególnych jednostek.

Przy takim braku ujednostajnienia życia, tracimy wiele czasu napróżno i braknie go nam wreszcie na wypełnianie naszych spraw codziennych; godziny dnia upływają szybko, widząc nadchodzący wieczór zaczynamy się spieszyć, aby urwać choć kilka chwil wolnych na swe osobiste sprawy, rozrywkę lub odpoczynek. Najczęściej się zdarza, iż chwile takie mieć możemy późną już porą dopiero, zarywamy zatem część nocy ze szkodą naszego snu, który odbiera należną mu część w godzinach rannych i tak w kółko, bez końca, toczą się gorączkowo dni naszego życia, które mogło być lepiej urządzone, gdybyśmy większą uwagę zwracali na oszczędzanie czasu i celowe rozłożenie naszych godzin.

Oszczędność wogóle nie należy do naszych przymiotów narodowych, a oszczędzanie czasu wyda się u wielu wśród nas śmiesznym wymysłem.

Wiemy naprzykład, iż na niektórych kolejach naszych zdarzają się fakty, iż pasażer traci pociąg, ponieważ nie zdążył dotrzeć się do jedynej kasy klasy III. Nic podobnego nie zdarza się za granicą, gdzie na najbardziej ruchliwych dworcach niema tłoku, gdyż pasażerowie mają cały szereg okienek kasowych, i w ciągu paru minut mogą nabyć bilety.

Jedną jeszcze uwagę nasuwa się przy porównaniu dworców kolejowych u nas i zagranicą — oto ogromnie mniejsza ilość tragarzy, gdyż po pierwsze, każdy stara się o ile możności sam nieść swój pakułek, a po drugie, i to może główne, niema tam tak wielkiej ilości ludzi, którzy godzinami ocze-

kiwaliby beczynnie na przypuszczalnym, a nie zawsze pewnym zarobek.

Charakterystyczną cechą zaś naszych dworców jest ów szereg gawędzących postaci na peronie, próżnujących w oczekiwaniu na pasażera.

Wogóle układ życia we wszystkich prawie krajach środkowej Europy, oparty jest na wielkiej ekonomii czasu. Odbija się to przede wszystkim w sposobie gospodarstwa domowego, gdzie system robienia niezbędnych zakupów zasadniczo różni się od naszego. Nikt tam nie wychodzi za sprawunkami „domiastą”, w godzinach, kiedy właśnie w domu posługa jest najbardziej potrzebna. Wszelkie produkty spożywcze są tu dostawiane do domu.

W godzinach rannych przynoszą pieczywo, nabiał, mięso, jarzyny, a nawet towary kolonialne; każde gospodarstwo domowe ma swych stałych dostawców, których rachunki opłaca miesięcznie. O ile okaże się potrzeba specjalnego zamówienia, można to skutecznie telefonicznie lub pocztą. Nawet rzemieślnicy zgłaszają się stale do domu po naprawę obuwia lub rzeczy zepsutych, praczka zaś po bieliznę do prania.

W ten sposób upraszcza się mechanizm codziennego życia, a czas, potrzebny na zajęcia koło gospodarstwa domowego skraca się do koniecznego minimum.

To też pani domu średnio zamożnego obchodząc się przeważnie bez stałej służącej, posiada jeszcze dosyć czasu na jakieś inne produkcyjne zajęcia.

Przypuszczać należy, iż w naszych coraz trudniejszych warunkach finansowych, kwestja oszczędzania czasu powinna mieć znaczenie pierwszorzędne, ściśle związana z nią bowiem jest większa wydajność naszej pracy, a co za tem idzie, możliwość użyteczniejszego zarobkowania.

W społeczeństwie tak nieobfitującym w gotowiznę jak jest nasze, żaden kapitał nie może iść na marne; a jak poważnie przedstawia się suma zmarnowanego czasu, który zarówno jednostki, jak i społeczeństwo całe traci napróżno, zamiast go wyzyskać w celach produkcyjnych!

Przedewszystkiem więc powinniśmy uregulować czas naszych zajęć systematycznych, a zreorganizowawszy samą metodykę pracy, pomyśleć o punktualnym wykonaniu jej, pomagając, iż nie wolno nam dalej spóźniać się, gdyż i tak już jesteśmy we wszystkim mocno spóźnieni...

## Ocena dwóch słów.

Jak najmniejszy utamek, kamienia wylupanego ze skały, daje możliwość przyrodnikowi do snuć wniosków o procesach geologicznych, których widownią była dana okolica — tak nieraz jeden epitet, jedno słowo — zwłaszcza, jeżeli jest ono kamieniem, ciśniętym w przeciwnika — pozwala spointrować układ myśli i uczuć, które w tem słowie się streszcily...

Bierzemy do ręki korespondencje poznańską „Czasu” (w numerze z 20 b. m.). Tam korespondent oburza się między innymi na to, iż w powiecie leszczyńskim, gdzie kandydowali Niemcy: centrowiec i wolnomyslny — polski komitet centralny dopiero przy wyborach ścisłszych zalecił wyborcom polskim głosować na centrowca.

Korespondent ów, klikając jednym słowem zgębnieć wolnomyslnych, dodaje, że jest to parpa „z wszystkich może w całym parlamencie najwstrętnie bluźnierczą”.

Pytanie, czy to ma specjalnie obchodzić naród polski?

Czemu polacy mają pełnić służbę

jakichś żandarmów kościelnych — u wrót parlamentu niemieckiego?

Aż nadto chyba mają polacy w zaborze pruskim trosk własnych, aby się jeszcze obarczać mieli obowiązkiem ratowania parlamentu niemieckiego przed „gniewem bożym”.

Ale jeszcze bardziej charakterystyczne słowo uderzyć musi czytelnika polskiego przy rzuceniu okiem na wstępny artykuł „Dziennika Poznańskiego” (nr. 41). Cały artykuł ten jest napaścią na socjalistów niemieckich, stałe notabene głosujących przeciw wnioskowi hakaty.

Przechodząc do wiceprezydenta Izby Scheidemanna, pisze „Dziennik” o nim, iż zelżył ordynarnie rodzinę cesarską.

Czytelnicy nasi wiedzą, iż Scheidemann wytknął Hohenzollernom, iż ich polityka była zawsze szeregiem wiarołomstw.

Powiedział zatem to, co powinno się było cisnąć stokrotnie na usta polskiemu, boć wiarołomstwo Prus chyba najpotworniej na nas się odbiło. A jeżeli na takie słowa, żarem piętnujące politykę pruską, dzisiejsi parlamentarzyści z zaboru pruskiego zdobyć się sami nie umieją, jeżeli, przeciwnie, pragną jazdewski przy głosowaniu nad powiększeniem listy cywilnej Hohenzollernom pokornie mówić:

Oddajmy cesarzowi, co jest cesarskiego — to przynajmniej powinni mieć uznanie dla człowieka, który ich — tchórzliwych — wyręczył, który historyczną, gwałtowną perfidję Prus odełba jawnie napiętnował... Tymczasem nawet w obronie przodków Wilhelma staje „Dziennik Poznański”...

Cała „Sieges-Allee”, ugnarowana tymi przodkami, budzić ma w polakach tak sympatyczne wspomnienia, że zachłnąć się muszą na „ordynarną” obełgę rzucaną przez jakiegoś wyrotowca tym czcigodnym postaciom.

Czy nie godzi się zastanowić raczej, jak dalece ordynarnym jest duch tych ludzi, przeżartych ugoda, którzy wytknięcie Prusom, iż z wiarołomstwa wyrosły, biorą — będąc polakami — za asumpt do wzgardliwego traktowania, człowieka, który tę prawdę spadkobiercom krzyżactwa w oczy rzucił!

## Gubernja chełmska

pozostaje w składzie Królestwa Polskiego.

Wczoraj Duma od rana obradowała nad projektem chełmskim w drugim czytaniu.

Na porządku dziennym był artykuł 10 projektu, który mówi o „oddzieleniu gubernji chełmskiej od Królestwa Polskiego”.

Zabiera głos poseł łomżyński, Harusiewicz, który ponownie wykłada argumenty ogólne, przemawiające przeciw oddzieleniu: Poseł zaznacza, że projekt ma ostrze przeciw-katolickie i że w tym kierunku już się rozpoczęła akcja na miejscu. Mówca powołuje się w tej mierze na dawniej wyrażone opinie b. ministra spraw wewnętrznych Sipiagina i b. oberprokuratora Synodu, Pobiedonoscewa.

Po Harusiewicz przemawiają posłowie: Pachalczak (włościanin z prawicy), Bielajew (nacionalista) i Skoropodskij (październikowiec).

Dłuższą mowę wygłasza Mikołaj Lwow, poseł powiatowy, zwalczając projekt. Obronę prawostawia — mówi Lwow — należy oprzeć na pokoju, nie zaś na walce.

Mówcy zgutowała cała opozycja gorącą owację za to przemówienie, pełne uczucia i siły.

Po biskupie Eulogiuszu, który powtarzał dawne swe argumenty, wchodzi na trybunę referent projektu, nacionalista Czichaczew. Dowodzi, że nie wyodrębnić gubernji chełmskiej z terytorjum Królestwa Polskiego, to znaczy potwierdzać granice tego kraju.

Na tem rozprawy nad art. 10 zakończono.

Szereg mówców polskich, wobec wyczerpania już wszelkich argumentów, rzekła się głosu.

Duma przystępuje do głosowania. Przewodniczący, ks. Wołkowskij, wskazuje, że w poprawce Timoszkina są

szczegóły charakteru czysto redakcyjnego, nie nadające się do głosowania. Pozostała zaś część poprawki Timoszkina: „poddaje gubernję chełmską pod zarząd bezpośredni ministra spraw wewnętrznych” odpowiada całkowicie prawce von Antepa, brzmiającej: „wykreślić z art. 10 słowa: wyodrębnić ze składu gub. Królestwa Polskiego”. Dlatego nad poprawką Timoszkina nie należy głosować osobno.

Przewodniczący poddaje głosowaniu oddzielne części art. 10.

Przy uroczystym nastroju ogólnym Duma przystępuje do głosowania nad art. 10 projektu chełmskiego, w którym jest mowa, że przyszłą gubernję chełmską należy wyodrębnić z Królestwa Polskiego.

Większością 151 głosów przeciwko 150 Duma decyduje, że należy z artykułu rzeczony wykreślić słowa: „wyodrębnić ze składu gubernji Król. Polskiego”.

Większość ta składała się z części październikowców, całej opozycji i polaków.

Wynik głosowania wywołuje wielkie wrażenie i popłoch wśród nacionalistów. W. hr. Bobrinskij rzuca się do tych październikowców, którzy głosowali razem z polakami, i coś im przekłada. Ruch na sali ogromny.

Następnie ks. Wołkowskij poddaje pod głosowanie cały artykuł 10-ty projektu.

Duma odrzuca cały artykuł większością 138 przeciwko 126 głosom.

Na żądanie mniejszości, przewodniczący zarządza kontrolę tego głosowania za pomocą wychodzenia posłów przez drzwi. Głosowanie to potwierdza poprzednią uchwałę, bo większość odrzucająca artykuł, wynosi 139 głosów, przeciw 135.

Siedmiu posłów wstrzymało się od głosowania, w tej liczbie nacionalista, poseł besarabski Sinadino.

Kiedy przewodniczący ogłosił rezultat głosowania, to referent Czichaczew, widocznie podniecony, złożył papiery i opuścił fotel sprawozdawcy.

Przed powtórnym głosowaniem za pośrednictwem wychodzenia przez drzwi Bobrinskij, Czichaczew i Aleksiejew rozwinieli wśród październikowców energiczną agitację, aby ich namówić na głosowanie na korzyść artykułu. Baro na Felkersama poprostu ciągnięto, ku prawicy.

Pomimo to wszystko większość, tym razem składająca się z opozycji, polaków i poważniejszej części październikowców, przeważała nad mniejszością nacionalistyczno-prawicową.

Przewodniczący ks. Wołkowskij wyjaśnia, co oznacza odrzucenie art. 10 projektu chełmskiego. Odrzucenie to sprawia, że gubernja chełmska pozostanie nadal pod zarządem gen-gubernatora warszawskiego, w składzie gub. Król. Polskiego.

Zwrócono powszechnie uwagę na to, że we wczorajszym posiedzeniu Dumy nie brał udziału poseł Gućzkow.

Wczorajsza uchwała Dumy zapadła w drugim czytaniu projektu. Pozostaje zatem jeszcze trzecie czytanie (według terminologii rosyjskiej wczorajsze było pierwszym, a drugie będzie ostatnim). Zazwyczaj to ostatnie jest prostą formalnością, jest niejako zaakceptowaniem formy redakcyjnej. Wobec jednak ważności dla nacionalistów rozstrzygniętego wczoraj zagadnienia należy się spodziewać, że przy trzecim czytaniu wpali się nowa walka o artykuł 10-ty.

A kto zna wahańia się październikowców, ich chwiejność nawet w rzeczach zasadniczych, tchórzliwość i bierność ich najuczciwszych politycznie żywiołów, ten będzie przygotowany na nowe niespodzianki. Większość, odrzucająca artykuł, była względnie niewielka, więc łatwo może się zmienić w mniejszość. Możemy być pewni, że ci, którym chodzi o najjaskrawszy wyraz polityki nacionalistycznej, nie pozostają trudów i energii, aby tego dopiąć.

Nie należy wreszcie zapominać, że pozostaje jeszcze rada państwa, która, jak to wielokrotnie wykazało doświadczenie, pogarsza w duchu nacionalistycznym wszystkie projekty, dotyczące w tym lub owym stopniu także także interesów inorodców. Co do uchwalenia więc przez radę projektu nowej gubernji nie może być żadnej wątpliwości.



Pozostaje tylko pytanie, jak sobie rada państwa poradzi z trudnym i nie mającym odpowiedniego precedensu w rosyjskich dziejach państwowych problemem zarządu nową gubernją, niezależnego od general-gubernatora warszawskiego? Inaczej mówiąc, czy uchwali śmiały pomysł wyodrębnienia gubernji częłmskiej z Królestwa?

## Podatek wojskowy.

Ministerjum skarbu opracowało już dla ciał prawodawczych projekt ustawy o podatku, który mają opłacać osoby, zwolnione od służby wojskowej.

W myśl projektu podatek ten będzie pobierany w całym państwie za wyjątkiem Finlandji, wojsk kozackich i części ludności, zwolnionej od służby wojskowej wogóle.

Podatkowi podlegać mają: a) zaliczeni przy poborze do ruszenia pierwszego, albo drugiego powołania; b) zwolnieni od powinności wojskowej oraz zaliczeni przy poborze do zapasu armji i floty; c) pobrani do wojska, lecz uwolnieni od służby przed wystąpieniem terminu wskutek zmian rodzinnych, lub niezdolności do dalszej służby, o ile ci ostatni przy zwolnieniu zaliczeni zostali do ruszenia drugiego powołania; d) ci, którzy uchyliłi się od służby wojskowej i nie podlegają jej wskutek dościa do lat 34 w chwili wykrycia.

Z pośród zaliczonych do drugiego powołania wolni będą od podatku pozabawieni zdolności do pracy.

Podatek wojskowy pobierany będzie w wysokości sześciu rubli rocznie w przeciągu czterech lat, następujących po roku, w którym dane osoby zaliczone zostały do pospolitego ruszenia, albo rezerwy, lub zwolnione od służby wojskowej.

Projekt ma być wcielony w życie od 14-go stycznia 1913 roku i przysporzyć skarbowi 13 milionów rubli rocznie.

## Mały feljeton.

### Jabluska.

Szedeł sobie żydek z koszykiem na ręce. A w koszyku niósł jabłka: białe, czerwone, pachnące—cud, nie jabłuszka.

A za żydkiem szła kobieta, szło widno koblece, krokiem ciężkim, wolnym. Młoda widać jeszcze była, bo była w stanie poważnym, a przecież siwe już włosy wyglądały z pod licej chuchiny. Młoda widać jeszcze była, a przygarbioną już była jak staruszka, jedną nogą stojącą już w grobie.

Smutne, wypłowiałe oczy utkwiała w koszyku, a lzy ciurkiem jej spływały po zwiędłej, pooranej twarzy. Pół roku już temu, jak jej męża powieźli na cmentarz, pół roku już, jak żyje sama z dwojgiem drobnych dzieci. Za życia męża nie miała wprawdzie rozkoszy, ale zawsze było lepiej, było lżej. Jak zwykle we dwoje. A teraz? Nie dośpi, nie doje, pracuje do wyczerpania sił, a jednak bieda w domu, a jednak nieraz braknie chleba dla niej i dla dzieci.

A, gdyby nie dzieci.

Maleństwał Przyrzekła im, że im coś ładnego przyniesie z miasta, niech tylko spokojne będą i grzeczne. Chociaż wiedziała, że nic im przyniesie nie może. I pytać ją będą po powrocie: „Mamo, a coś nam przyniosła?” A ona pięścić je będzie musiała tylko i mówić: „Dziś nic, ale jutro, dziecińcy, jutro przyniosę wam dużo, bardzo dużo.”

Gdyby tak miała ze dwa takie jabłuszka, choć ze dwa: jedno dla Józia, drugie dla Franusia. Jakżeby się cieszył! Pewnie, że zjadłby zaraz, ale przedtem cieszyłby się, klaskał, mamsię by swoją całował i śmiałyby się tak głośno, głośno. Bo od śmierci ojca nie pomni, czy się kiedy śmiały.

Tylko dwa jabłuszka. Jedno białe, drugie czerwone. Albo nie, oba czerwone, oboju jednakowe, żeby się nie kłóciły. Bo to, jak dzieci.

I mimowoli wyciągnęła kościstą rękę, zanurzyła w koszyk i — sama nie wiedząc, co robi — Pochwyciła dwa piękne, czerwone jabłka.

Lecz w tej samej chwili obrócił się brodaty żydek i widząc swój „towa” w ręce obcej kobiety, pochwylił ją za rękę, wydarł jej jabłko i rzuciwszy do koszyka, zaczął krzyżeć: „Złodziejka! Złodziejka!”

Przechodnie zaczęli stawać, gromadzić się, a za chwilę zjawił się stróż ładu i porządku w osobie policjanta.

— Nu, panie stojkowy, mnie ta pani ukradła dwa jabłki!

A „ta pani” stała ostupiała, nieruchoma jak kamień i nieprzytomnym wzrokiem spogląda wokoło.

— Tak? To pani kradnie? To pani nie wie, że kraść nie wolno? Pani pójdzie ze mną! W imieniu prawa, aresztuję panią!

Teraz dopiero usłyszawszy słowo „aresztuję”, kobieta pojęła, co się dzieje. Upadła na kolana, a potem rzuciła się na ziemię i zaczęła wołać:

— Zmłujcie się! Ja nie, ja nie chciałam, ja nie wiem! Rany boskie, puście mnie, ja mam dzieci w domu!

Lecz stróż ładu i porządku był nieubłagany.

A podty tłum stał cicho i niemo.

Fr. Piętał.

## Ze świata.

□ **Teatralne rozporządzenie papieża.** Jak z Wiednia donoszą, ministerjum spraw wewnętrznych wydał ma rozporządzenie, pozwalające teatrom austriackim dawać przedstawienia w wielki czwartek, wielką sobotę i w dzień Bożego Ciała.

Rozporządzenie to jest rezultatem starań, podjętych niedawno w Watykanie na prośbę Związku austriackich dyrektorów teatru.

□ **Zastosowana odpowiedź.** W pewnej parafji niemieckiej w kościele zaprowadzono oświetlenie elektryczne, które po pewnym czasie zaczęło szwankować. Prezes dozoru zwrócił się do firmy instalacyjnej z żądaniem przysłania montera, ale ten jakoś nie kwapił się z przyjazdem, wreszcie więc prezes zirytowany zatelegrafował w wyrazach dość ostrych i niebawem otrzymał również odpowiedź telegraficzną tej treści: „Biblija, rozdział 10, wiersz 5”. Nie było innej rady tylko pójść za tą wskazówką i prezes otworzywszy wskazane miejsce, przeczytał: „A oto zjawił się we wsłaniałości i cierpienie a płacz w radość zamienione zostaną. Męście przeto wasze lampy w pogłowiu, albowiem jest on już w drodze”. I rzeczywiście monter niebawem nadjechał i doprowadził wszystko do porządku.

□ **Śluby cywilne we Lwowie.** Od roku 1868 odbyło się we Lwowie ogółem tylko 46 ślubów cywilnych. W czasie tym zgłoszonych było w magistracie 149 zapowiedzi. Cyfra ta jest znacznie większa z tego powodu, że władze cywilne przyjmują zapowiedzi, gdy kościół przyjęcia ich odmawia z powodów nieznananych przez prawo cywilne, poczem jednak może nastąpić ślub kościelny.

□ **Rotszyld przeciw litwakom.** W Londynie na konferencji gmin żydowskich, lord Rotszyld wystąpił w ostrych słowach przeciw litwakom przybywającym z Rosji do Anglii.

Jednocześnie atakował sjonistów, twierdząc, że dr. Herzl oświadczył się za tem, by żydzi nie liczyl się z prawami kraju, w którym się znajdują.

Opinia ta lorda Rotszylda, wydrukowana w pismach angielskich zrobiła silne wrażenie.

M. Nordau napisał z tego powodu do Rotszylda list, w którym wskazuje na niebezpieczeństwo, wyniknąć mogące z takiej mowy.

## Z Cesarstwa.

Δ **W uniwersytecie petersburskim.** Gmach uniwersytecki w Petersburgu jest „obłożony” przez szpaler policjantów. U wszystkich drzwi dyżuruje policja, która wpuszcza studentów tylko po ścisłej kontroli ich legitymacji.

Dnia 26 b. m. do wnętrza uniwersytetu wprowadzona została policja.

## „Opieka” nad poselem.

Poseł Giegieczkory (soc-dem.) wysłał do departamentu policji telegram, w którym prosi o poskromienie agentów policyjnych, stale dyżurujących koło jego mieszkania, zachowanie się których pozostawia dużo do życzenia.

Δ **„Fałszywe pogłoski.”** Włoścjanin wsi Choromał, guber. każańskiej, Filipow, który, obrany przez włościan, osobiście stwierdził u ziemskiego naczelnika fakt zgonu 9 włoścjan tej wsi z głodu, pociągnięty zostaje do odpowiedzialności za rozszerzanie „fałszywych pogłosek”.

Δ **Demaskowanie mnicha Heljodora.** Trzy kobiety, które mnich Heljodor przytulił w swoim męskim monasterze, obecnie stamtąd wyrzucone, wniosły skargę do konsystorza o zwrot 16 tysięcy rubli, danych jakoby Heljodorowi za prawo zamieszkiwania w monasterze.

Dokumentów potwierdzających odbiór tych pieniędzy nie znaleziono. Oczekiwany jest sensacyjny proces.

## Z LITWY I RUSI.

× **Kara prasowa.** Na mocy rozporządzenia gubernatora kijowskiego redaktorka tygodnika „Ogni” p. Oga Prochaško za zamieszczenie w n. 7 pomienionego pisma artykułu p. t. „Zycie kijowskie”, skazana została na 400 rb. grzywny z zamianą w razie niezapłacenia na areszt 2 i pół miesięczny.

## Wiadomości krajowe.

+ **Pretensje akcjonariuszów kolei W.-W.** Rada zarządzająca kolei W.-W. zwróciła się do departamentu kolei żelaznych z podaniem, w którym wyszczególnia swe pretensje do zapłaty pewnych sum dodatkowych, w związku z wykupem kolei na rzecz skarbu.

Do tych sum należą: 1) 3,060,000 rb., stanowiące zysk za 1911 r.; 2) 108,000 rb., jako zysk za pierwsze 13 dni 1912 r. (różnica między nowym a starym stylem); 3) fundusz rezerwowy, z włączeniem asygnat na 1911 r. i sumy zaczerpniętej z tego funduszu w r. 1908 na zakup lokomotywy, co stanowi 1,130,000 rb.; 4) różnicę między rachunkiem sumy wykupowej, dokonanym przez ministerjum, która to różnica wynosi 1,820,000 rb. Suma ogólna pretensji tworzy w ten sposób 3,470,000 r.

Odpowiedzi ostatcznej Towarzystwo akcyjne kolei W.-W. jeszcze nie otrzymało, lecz ministerjum obiecało dać odpowiedź przed dn. 2 marca, w którym to terminie odbyć się ma zebranie likwidowanego Towarzystwa.

+ **Ciągnięcie 2-ej klasy** loterii klasycznej Król. Polskiego odbywać się będzie 8 i 9 marca o godz. 10-ej rano w kantorze Banku Państwa przy ul. Bielańskiej.

+ **Uwadze lekarzy.** Do osady Krzeszów w pow. biłgorajskim, potrzebny jest lekarz. Mieszkańcy zapewniają 600 rb. pensji rocznej.

+ **Zamiana kary śmierci.** General-gubernator zamienił karę śmierci przez powieszenie ha dożywotnie ciężkie roboty, skazanym dnia 26 b. m. przez warszawski sąd wojenny okręgowy: Mieczysławowi Majewskiemu i Józefowi Gnichowi.

Jak wiadomo, skazani oni byli za napad zbrojny w dniu 23 października na lokal Związku mącznego i zabicie 8 członków.

## Skutki drożyny mieszkań.

Jak stwierdzają urzędowe dane statystyczne, liczba ludności niestalej zamieszkałej w powiecie łódzkim, wynosząca w 1910 roku 65,617 osób płci obojga, w roku ubiegłym dosięgła 114,733 osób, czyli że przyrost jej wyniósł tam w ciągu jednego roku blisko 50 tysięcy osób.

Taki, wprost niebywały przyrwyw ludności niestalej do miejscowości okolicznych, jest przyczyną podniesienia się cen na mieszkania w Łodzi, do granic wprost niemożliwych. Z powodu właśnie tej drożyny mieszkaniowej w Łodzi, jak świadczą przytoczone dane, dziesiątki tysięcy osób szuka mieszkań po za Łodzią.

Tem się też tłumaczy owe, prawie nagle powstawanie w okolicy Łodzi w ostatnich czasach całych osad, jak np. w Rudzie Pabjanickiej, w Chojnach, oraz wzdłuż linii elektrycznych kolejek podjazdowych. I nie tylko w tych nowopowstałych osadach osiedla się ludność uciekająca z Łodzi, przed drożyzną mieszkaniową, ale nawet w bardzo oddalonych miejscowościach, jak: w Zgierzu, w Aleksandrowie, w Konstancinie i t. d.

Naturalnie taki napływ mieszkańców do wsi, miast i osad okolicznych, wywołał tam podrożenie mieszkań, oraz placów pod liczne budowle, jednakże różnica w cenie mieszkaniowej pomiędzy Łodzią, a omawianymi miejscowościami jest tak znaczną, że tysiące osób, bez względu na stratę czasu, na przejazd i wynikające stąd koszty, wolą mieszkać po za Łodzią tembardziej, że mieszkanie po za miastem tak wielkiem jak Łódź, ma jeszcze i tę dobrą stronę, że stanowi dla jego właściciela zarazem letnisko.

Wobec tak wielkiego popytu na mieszkania w miejscowościach podmiejskich, wzdłuż kolejek podjazdowych już teraz pomimo pory zimowej, rozpoczyna się ruch budowlany, znajdujący się tam już od lat kilku w stadium wielkiego ożywienia.

Zdawałoby się, że taki stan rzeczy powinien wpłynąć na obniżenie cen mieszkaniowych w Łodzi, tymczasem, jak dotąd, kamienicznicy łódzcy nie zdradzają ku temu najmniejszej skłonności. (x)

## „Pocalunek”.

(Drugi odczyt Leo Belmonta)

Łatwe było do przewidzenia, że odczyt o pocalunku zgromadzi tłumy żądnych wrażeń słuchaczy, a zwłaszcza słuchaczek. Tłumno też było na pierwszym odczycie z cyklu „Pocalunek”, przed dwoma tygodniami w sali koncertowej; na twarzach słuchaczy malowało się rzadkie zaciekawienie i słychać było gorące debaty o niecodziennosci egzygotycznego tematu. Ale oto po dwugodzinym prawie odczycie wyszła publiczność rozczarowana i gniewna, albowiem z mównicy prelegenta usłyszała wytwornym językiem wygłoszoną konferencję o pocalunku w nauce, w życiu i... nic więcej.

Na pierwszym odczycie temat zgoła nie został wyczerpany, była to raczej introdukcja do właściwego na ten temat odczytu.

Pocalunek w nauce jest szary i suchy, pocalunek w życiu — zbyt często pospolity, odczyt więc pierwszy zawiódł nieco oczekiwania i wydał się przydługim i mało interesującym dla tłumów żądnych wrażeń erotycznych. Właściwie temat został ujęty oryginalnie i pogłębiony na odczycie wczorajszym. Pocalunek najwniośniej określa poezja, która wydała w dziedzinie tej czarujące akordy, wyśpiewane przez wieszczów i trubadurów średniowiecznych. Szkoda, że publiczność na odczyt wczorajszy stawiła się mniej licznie, straciła bowiem wiele.

Odczytem wczorajszym wyrwał Leo Belmont godzin parę szarej pospolitości i przeniósł słuchaczy w słoneczne królestwo poezji.

W pierwszej części odczytu wczorajszego odmalował prelegent rolę pocalunku na kanwie utworów największych poetów europejskich. A więc usłyszeliśmy słów parę o całowaniu mrocznego Byrona, brylantowego Heinego, naszej nieśmiertelnej trójcy romantycznej, piomiennej Puszkina.

W pocalunkach tych, zgodnie z duchem owego czasu słychać zbożny hołd dla kobiety i jej postannictwa w życiu. Ale najlepsza, mojem zdaniem, część odczytu, to ostatnia, w której prelegent analizuje istote pocalunku zakazanego,



jakiego nie wolno ofiarować kobiecie zaślubionej i plugawego, który demoralizuje niewinność.

Jako ilustrację twierdzeń swoich użył prelegent dwa wybitne utwory literatury pięknej, w różnym napisane czasie, a malujące mniej więcej tę samą epokę historyczną; w Rosji pod ciężkim brzemieniem rządów Iwana Groźnego i w Polsce za panowania Wależjusza. Były to utwory tak biegunowo przeciwnych autorów, jak naprz. Michał Lermontow, od długiego czasu przywalony kamieniem mogiłym i współczesny Or-Ota. Utwory te „Piesń o kupcu Kałasznikowie” i „O Malchrze Gąsce”.

Pragnę na tem miejscu szczegółowo omówić pierwszy z tych utworów, gdyż poemacki Or-Ota jest ogólnie znanym.

Szczepan Paramonyez, kupiec moskiewski, wzywa na pojedynek „kułaczny” oprycznika cara Iwana, który bezczynie zueszczęścił żonę jego Alenę, ucałował ją przy wszystkich na ludnej ulicy, około domostwa sąsiadów.

W boju tym kupiec zwycięża oprycznika i skazany zostaje za to na śmierć przez Groźnego, którą bohaterko spotyka.

Utwór powyższy, arcydzieło literatury rosyjskiej, malujący plastycznie o wą nazwą epokę bezprawia, jest niezmiernie trudny do przetłumaczenia na język polski.

P. Belmont we własnym przekładzie zadeklamował nam poemat ten z wielką siłą i uczuciem artystycznym, czem wywołał burzę frenetycznych oklasków.

Zakończony został odczyt wczorajszego dowcipnym zwrotem prelegenta, który wyjaśnił psychologiczne pobudki różnych pocałunków.

Szkoda, że publiczność Łódzka nie posiada wyrobionego smaku artystycznego i żąda od prelegenta naukowych dociekań tam, gdzie ich być nie może i nie powinno, lub też wrzuszeń erotycznych. Odczyt p. Leo Belmonta bynajmniej, nie miał pretensji do żadnego z powyższych określeń: był tylko wytworną, pięknym stylem wygłoszoną prelekcją literacką, ilustrowaną obficie wyjątkami poetyckimi.

A przyniósł wiele korzyści i mówiąc słowami Asnyka „rzucił się szlachetnych myśli i natchnień najczystszych”.

Andrzej Nullus.

## Przedstawienia dla naszych abonentów.

Na 24-te z rządu przedstawienie dla naszych prenumeratorów

### w teatrze Popularnym,

które odbędzie się we Wtorek 5 Marca r. b. wybraliśmy sensacyjną sztukę w 6-ciu aktach modnego pisarza angielskiego B. Shawa, p. t.

## Uczeń Szatana

Bilety, za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty, nabywać można w administracji pisma naszego.

## KRONIKA.

— **W oczekiwaniu samorządu.** Wobec oczekiwanego wprowadzenia samorządu miejskiego w Królestwie gubernatorowie odmawiają magistratom i burmistrzom zatwierdzenia kilkoletnich kontraktów na wydzierżawienie przedsiębiorcom prywatnym placów miejskich i targowych oraz gruntów miejskich, pozwalając przedłużać dzierżawy tylko na rok bieżący.

— **(a) Podatek przemysłowy.** Na zasadzie przepisów o podatku przemysłowym właściciele przedsiębiorstw handlowych II i III rzędu i przedsiębiorstw przemysłowych IV, V i VI rzędu winni złożyć do dnia 1/14 kwietnia odpowiednio wypełnione deklaracje na specjalnych blankietach, wydawanych przy wykupywaniu dowodów przemysłowych. Deklaracje te winny być adre-

sowane na imię tego urzędu podatkowego, w obrębie którego znajduje się przedsiębiorstwo. Mogą one być przesłane przez pocztę lub też składane osobiście i inspektorom podatkowym odpowiedniego rewiru.

Za niezłożenie deklaracji w oznaczonym terminie lub za niewypełnienie ich niezbędnymi wiadomościami na winnych nakładane będą kary do 100 rb.

W Łodzi deklaracje te przyjmują inspektorzy podatkowi, kasa skarbową (Widzewska 50) oraz kasa Magistratu.

— **(r) Kurator** warszawskiego okręgu przesłał dyrektorom i inspektorom wszystkich zakładów naukowych okolic, w którym zawiadamia, że zbieranie pieniędzy na podarki dla kierowników szkół lub nauczycieli z okazji ich uroczystości rodzinnych i t. p. jest wzbronione. Wzbronione jest również przyjmowanie upominków.

— **(n) Z Tow. prawniczego.** W nadchodzący piątek, dnia 1 marca r. b., w lokalu własnym (Nowy Rynek 9), odbędzie się zebranie członków rodzkiego oddziału Tow. prawniczego w Warszawie.

Porządek dzienny zebrania obejmuje następujące punkty: 1) ustalenie terminu i porządku dziennego ogólnego zebrania, 2) pytania z praktyki bieżącej i 3) ustawa samorządowa.

— **(r) Ze Stow. majstrów fabrycznych.** W sobotę, d. 2 marca r. b. o godz. 8 wiecz. w lokalu własnym Nowy Rynek nr. 6, odbędzie się miesięczne posiedzenie zarządu ze współudziałem członków Stow. majstrów fabrycznych gub. piotrkowskiej. Na posiedzeniu tem profesor p. Stanisław Majewski wygłosi odczyt p. t. „Terażniejszość i przyszłość handlu”

— **(r) Ze Stow. nauczycieli chrześcian.** W czwartek, 29 b.m. o godz. 8 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia odbędzie się posiedzenie sekcji pedagogicznej.

— **(r) Ze Stow. „Praca”.** Filja Stowarzyszenia zawodowego robotników przemysłu włóknistego p. n. „Praca” w Pabjanicach zwołuje walne zebranie na dzień 3 marca o godzinie 9 z rana, w sali przy gospodzie majstrów tkackich Nowy Rynek nr. 5.

Członkowie proszeni są o jaknajliczniejsze zebranie się, ze względu na ważność spraw.

— **(s) Ze zgromadzenia czeładników tokarskich.** Dnia 25 b. m. odbyło się zgromadzenie czeładników tokarskich w lokalu własnym przy ulicy Andrzeja nr. 44 pod przewodnictwem p. Adolfa Schmidta, w obecności 54 członków.

Zbierane były składki miesięczne, oraz dokonana została wypłata zapomóg dla chorych.

Dochód stanowił 40 rub. 95 kop., rozchód zaś 63 rub., ogólny stan kasy 705 rub. 64 kop.

— **(r) Z Łódz. żyd. Tow. poź. oszcz.** Ogólne zebranie roczne odbędzie się d. 7 marca 1912 r. w sali „Koncertowej” przy ul. Dzielnej nr. 18 o godzinie 4 po południu. W razie nieprzybycia odpowiedniej liczby członków przewidzianej w § 113 ustawy zebranie w drugim terminie nastąpi w dn. 14 marca 1912 w tejże sali Koncertowej o godzinie 7 wieczorem.

Porządek obrad obejmuje: 1. Otwarcie zebrania przez Prezesa Rady lub jego zastępcę, 2. Wybór przewodniczącego, sekretarza i 4 asesorów ogólnego zebrania, 3. Relacja Komisji Rewizyjnej, 4. Sprawozdanie z wnioskami Rady, 5. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu za rok 1911, 6. Podział zysków za 1911 rok, 7. Projekt budżetu na 1912 r., 8. Odstąpienie Radzie i Zarządowi praw ogólnego zebrania z mocy § § 14, 19 i 109 lit. a, b, h, i, j, 9. Zmniejszenie składu Rady do 9 członków, 10. Wybory 5 członków do Rady i 3 członków do Zarządu w miejsce wychodzących, 11. Wybory 2 kandydatów do Raay i 2 do Zarządu, 12. Wybory 1 członka do Komisji Rewizyjnej, 13. Wybór delegatów do Petersburga na zjazd wszechrosyjski, 14. Wnioski członków Zarządu, 15. Wnioski członków Towarzystwa, 16. Upoważnienie prezydium do podpisania protokołu ogólnego zebrania.

Na zasadzie § 115 ustawy, każdy z członków rozporządzać może jednym tylko głosem bez prawa ustąpienia innej osobie.

— **(r) Dla młodzieży.** Tow. „Wiedza” urządzi w piątek dnia 1 marca r. b. w teatrze „Oleon” (Przejazd 2) przedstawienie z objaśnieniem obrazów treści naukowej i pouczającej. Początek o godz. 4 po południu.

Wejście na parter dla młodzieży kop. 5, na balkon — kop. 10, dla dorosłych kop. 20.

— **(r) XI koncert „Wiedzy”.** XI koncert popularny Tow. ośw. „Wiedza” odbędzie się dn. 3 marca w niedzielę, w sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej nr. 18.

Początek punktualnie o godz. 3-ej. Wszystkie miejsca po 15 kop., Garderoba (nieobowiązkowa) 5 k.

Koncert ten powinien obudzić duże zainteresowanie, gdyż poraz pierwszy wystąpi na nim orkiestra Tow. muz. im. Szopena, Chór sumowy przy kościele św. Józefa, wykona kilka pięknych pieśni. Gwariet męski wokalny, który już kilkakrotnie występował na koncertach „Wiedzy”, i tym razem przyczyni się do powodzenia koncertu.

Usłyszymy również deklamację p. Gajówny i p. Dreckiego, amatorów znanych z występów estradowych.

Program starannie dobrany, może zadowolić nawet wybrednych słuchaczy.

— **(h) Kto winien?** W swoim czasie zamieszkałem przy ulicy Piotrkowskiej nr. 69, fabrykantowi Engliszowi, komisarz Tomaszewski położył areszt za długi na kasę ogniotrawną i towar, które oddał na przechowanie rzadcy domu, Dymkiewiczowi. Towar Dymkiewicz wziął do siebie, kasa zaś pozostała w mieszkaniu Englisza, który też otrzymał klucz od niego.

W ubiegły poniedziałek, gdy do mieszkania Englisza wszedł komisarz, w celu dokonania licytacji, okazało się, iż kasa ogniotrawna znikła. Zapytany Dymkiewicz oświadczył, iż nie wie, co się z kasą stało. To samo stróż. Englisz zaś odpowiedział, iż nie on miał odpowiedzialność nad kasą, lecz Dymkiewicz. Obecnie sąd będzie musiał rozstrzygnąć, kto winien: czy Dymkiewicz, który chociaż powinien był czuwać nad kasą, nie otrzymał od mieszkania Englisza klucza, czy też Englisz, który miał od mieszkania klucz, lecz nie był obowiązany czuwać nad kasą?

### WYPADKI w ŁODZI

— **(a) Aresztowanie zbiega.** Agenci wydziału śledczego wczoraj w Chojnach aresztowali podejrzanego indywiduum, który na stwierdzenie swej osobistości przedstawił paszport wydany na imię Juliusza-Pawła Kulhabata.

Po przeprowadzeniu do wydziału śledczego poznano w nim poszukiwanego od dłuższego czasu Wilhelma Rode, zbiegłego z ciężkich robot.

— **(p) Nagłe zasnęcie.** W fabryce przy ul. Piotrkowskiej nr. 215, zasnął nagle Alojzy Piotrowski, lat 38.

Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził pęknięcie błony brzusznej. Chorego odwieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Aleksandra.

— **(p) Okaleczenia.** W ciągu dnia wczorajszego wzywano Pogotowie do różnych dzielnic miasta, gdzie lekarze udzielili pomocy czterem osobom, lżej poszwankowanym wskutek nieszczęśliwych wypadków.

— **(p) Zamachy samobójcze.** Na ul. Długiej nr. 89, znaleziono wczoraj 16 letnią Zofję Jakępską, służącą, w stanie nieprzytomnym.

Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził otrucie. Młodą denatkę odwieziono w stanie groźnym do szpitala św. Aleksandra.

— Drugi zamach samobójczy zdarzył się wczoraj przy ul. Piotrkowskiej nr. 15, gdzie Andrzej Gałazka, robotnik, lat 18, zrozpaczony daremnie poszukiwaniem pracy, otruił się kreozotem. Stan nieszczęśliwego budzi pewne obawy.

— **(p) Przy pracy.** W fabryce przy ulicy Cegielińskiej nr. 108 okaleczył w maszynie prawą rękę robotnik Pawliński, lat 31.

Również w maszynie okaleczył rękę robotnik fabryki przy ul. Piotrkowskiej nr. 62, Izaak Miński, lat 16.

W obu wypadkach wzywano pomocy Pogotowia.

— **(p) Poparzenie.** W domu przy ul. Długiej nr. 79, skutkiem eksplozji maszyny naftowej, oparzył dot-

kliwie ręce robotnik Jan Plucminkowski lat 17.

Pierwszej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

— **(a) Kradzieże.** Wydział śledczy zawiadomiony został o następujących kradzieżach.

— Z mieszkania Ily Gołowafskij, przy ulicy Cegielińskiej nr. 52, skradziono różne rzeczy wartości 497 rub.

— Z mieszkania Józefa Posiaka przy ulicy Pańskiej nr. 95, nieznanymi złodziejami, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem, skradli różne rzeczy wartości 150 rub.

Z mieszkania Jakóba Szaeynera przy ulicy Zielonej nr. 57, nieznanymi złodziejami skradli różne rzeczy, wartości 303 rub.

— W fabryce Geslera przy ulicy Widzewskiej nr. 234 ujawniona została systematyczna kradzież towaru, spełniona przez robotnika Wojciecha Bęczkowskiego.

Niesumienego robotnika osadzono pod kluczem, a sprawę skierowano do sądu.

— **(a) Systematyczna kradzież.** Dentysta Rudolf Sener, zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej nr. 6 zauważył, że od pewnego czasu systematycznie giną mu różne części potrzebne do szlucznych zębów, a mianowicie złoto, platyna, srebro, zęby sztuczne i t. p.

Przez dłuższy czas wykryć złodzieja nie udawało mu się, pomimo przedsięwziętych ostrożności. Przed kilku tygodniami p. S. udało się przytrzymać na gorącym uczynku kradzieży technika swego Teodora Gerzekorna, 20 l., który wtedy zdołał zbiedz, p. S. przyjął drugiego technika, mianowicie Reinholda Wildemana. Pomimo to kradzieże nie ustawały.

Zniechęcony nieustannem czuwaniem p. S. udał się o pomoc do policji. Agenci wydziału śledczego, przeprowadzwszy śledztwo stwierdzili, że zbiegły Gerzekorn wróciwszy do Łodzi, porozumiał się z przyjacielem na jego miejsce Wildemanem i w dalszym ciągu już obydwoj do spółki okradali swego chlebodawcę. Spieniężenie skradzionych przedmiotów wziął na siebie G., który sprzedawał je niejakiemu Jakóbowi Lisakowi, zamieszkałemu przy ulicy Zachodniej nr. 41. Jak stwierdziło śledztwo w przeciągu niecałego roku złodzieje w ten sposób skradli złota i platyny na sumę 300 rb.

Przy rewizji w mieszkaniu Lisaka, oprócz niektórych rzeczy pochodzących z kradzieży u S., znaleziono jeszcze różne złote wartościowe przedmioty, wartości 8000 rb., z pochodzenia których L. nie może się wylegitymować. Rzeczy te zabrano do wydziału śledczego.

Niesumienych techników złodziei aresztowano i osadzono w więzieniu, a sprawę skierowano do sądu.

— **(a) Zuchwała kradzież.** Wczoraj w godzinach obiadowych dokonano zuchwałej kradzieży towarów ze składu Solnika przy ulicy Piotrkowskiej № 33.

Kilku złodziei zajęło resorką przed dom 1, otworzywszy składowy podrobionym kluczem, zawołali dwóch tragarzy, którym polecił wynosić towar na resorkę.

Nikt z sąsiadów S. nie przeszkadzał złodziejom w ich pracy, gdyż każdy przypuszczał, że towary wynoszą z polecenia Solnika.

W trakcie ładowania towaru na furgon przechodzili ulicą agenci wydziału śledczego, którzy w jednym z ładujących poznali znanego im zawodowego złodzieja Pawła Bera, którego też postanowili przytrzymać.

Ber, zauważywszy ich usiłował razem z towarzyszami zbiedz, lecz agentom przy pomocy publiczności udało się ich zatrzymać i całą kompanję złodziejską znalazła się pod kluczem.

Są to: wzmiankowany Ber, Icheł Fiszer, lat 23, woźnica Szmul Hecht, oraz tragarze Moszek Aron Zalzon, lat 38, i Abram Juszkiewicz, lat 29.

Osadzono ich wszystkich w więzieniu, a sprawę skierowano na drogę sądową.

— **(x) Drobný ogień.** Wczoraj, o godz. 7 wieczorem, przy ul. Anny pod nr. 25, w sieni pod schodami zapaliły się odpadki wełny.

Ogień ugasił IV oddział straży ochotniczej.



**ZAMIEJSCOWA.**

= (x) **Zapomogi na budowę wiejskich szkół początkowych.** Kurator warszawskiego okręgu naukowego wyznaczył ze skarbu jednorazowe zapomogi na budowę domów dla szkół początkowych w 4 wioskach pow. łódzkiego, mianowicie: w Zarzewie i w Widzewie, w gminie Chojny oraz w Jagodnicy, w gminie Rąbień — po 2000 rb. na każdą i w Kraszewie, w gminie Brójce — 1500 rb.

Dom dla szkoły w Kraszewie już wzniesiono, a w Widzewie, Zarzewie i Jagodnicy, budowa szkół ma być rozpoczęta z nastaniem nadchodzącej wiosny i doprowadzona do końca przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

= (x) **Ze zgierskiego Tow. „Bieg”.** W dniu 2 marca, t. j. w sobotę przyszłą, w sali Towarzystwa śpie-

waczego „Lutnia” w Zgierzu, niedawno zalegalizowane Towarzystwo rozwoju fizycznego p. n. „Bieg”, urządza przedstawienie amatorskie.

Daną będzie komedia Przybylskiego „Popychadło”.

= (b) **Schwytanie bandyty.** We wsi Budziszewice (pow. rawski, gubern. piotrkowska) zebrano się w ostatki dn. 19 b. m. na zabawę z tańcami w mieszkaniu niejakiego Karpińskiego.

Ponieważ zabawy w tej wsi zazwyczaj kończyły się bijatyką, naczelnik powiatu zabronił zbierania się liczniejszego, aby uniknąć niepożądanych zwykłych skutków takowego.

Gdy więc się dowiedział starszy strażnik o zabawie u Karpińskiego, posłał tam młodszego strażnika Makarowa z poleceniem, by uczesniły zabawy rozeszli się.

Dyspozycja ta śmiać nie przypadła do gustu bawiącym się, a może już i podchmielonym balownikom; dwaj z nich Karpiński i Malinowski Józef rzucili się na strażnika, zadali mu kilka ran w głowę, a następnie jeszcze znećali się nad nim.

Ranny Makarow żyje jeszcze, lecz stan jego jest poważny.

Bandytów zaś schwytano i osadzono w więzieniu w Rawie, skąd jednak, pobawszy stróżów, udał się zbieg.

W nocy z dn. 27 na 28 b. m. do mieszkania stróża stacji Andrzejów Andrzeja Mincera, pochodzącego z tejże wsi Budziszewice, zgłosił się Malinowski z prośbą o nocleg.

Mincer, nie mając pojęcia o tem co zaszło, przenocował znajomego u siebie. Dopiero nazajutrz odchodzącego Malinowskiego spostrzegł drugi stróż

stacyjny, który też go znał, a o zajściu w Budziszewicach słyszał i wówczas poinformował Mincera kogo u siebie gości.

Prerażony Mincer zawiadomił corychlej o wszystkim pomocnika stacji Andrzejów, oraz wskazał kierunek, w którym udał się Malinowski.

Zawiadomiony przez telefon żandarzm w Widzewie (w tym kierunku udał się Malinowski) przyłapał zbiega, zaarrestował i przy pomocy strażnika z Kuluszek odstawił do Łodzi.

= (z) **Pies wściekły.** Onegdaj, w Nowym Rokiccu, w gminie Brus, pies wściekły, niewiadomo do kogo należący pokąsał 5-letniego Stefana Pipczyńskiego którego odesłano na kurację do lecznicy d-ra Palmirskiego w Warszawie.

# Sprawa Macocha i jego towarzyszków.

**Drugiego dnia rozpraw.**

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 11.

Wniesiono sofę czarną — ową fatalną sofę, na której prawdopodobnie Wacław Macoch został zabity, w niej ukryty i rzucony wraz z nią do wody przy drodze z Rudnik do wsi Zawady.

Wchodził sąd i zgodnie z wnioskiem prokuratora, postanawia badać świadków grupami, przeznaczając na dziś do zbadania 20 osób, reszta ma się stawiać jutro.

Przywołano ową resztę, a wśród tych świadków znajduje się siostra oskarżonej Macochowej.

Ujrawszy ją, Helena rozplakała się.

Woźny wprowadza kolejno świadków do badania.

Zeznają Marcin Cudak, Jan Dąbrowski, Wiktorja Sinowicz, Stanisław Juracek, Kazimierz Kondracki, Iwan Bajran, Zofja Hiszpańska, Sosnowski, Franciszek Plaszczyk i Maksym Piwko, lecz zeznania ich nie przedstawiają nic interesującego.

Najdłużej trwało badanie dwóch następnych świadków: naczelnika straży ziemskiej pow. radomskiego, kap. Czernogółwina i komisarza policji krakowskiej, dra Henryka Jasińskiego.

**Kap. Czernogółwina.**

Kiedy otrzymał zawiadomienie o znalezieniu trupa pod Zawadami, udał się na miejsce i odrazu spotkał się z pogłoską, że zabity został jakiś komiwojażer w celu rabunku. Dokonano sekcji zwłok i amator-fotograf, nauczyciel, odfotografował je.

Podczas oględzin rogoży znalazł na nich znak kolei południowo-zachodnich



**Macoch.**

„Kochałem Helenę idealnie i platonicznie...”

z kilkoma liczbami. Wysłał zapytanie z odpowiednim objaśnieniem do zarządu rzeczonych kolei, skąd otrzymał odpowiedź, że w rogożach owych wystane

zostały koszyki ze stacji Krzemieniec do Częstochowy. Po zakomunikowaniu tej odpowiedzi sędziemu ten ostatni zażądał od zawiadowcy stacji Częstochowa okazania pokwitowania z odebrania bagażu.

Okazało się, że odebrał go handlarz koszykami Potok. Aresztował Po-

toka i ten zeznał, że koszyki kupowano do klasztoru. Udał się tam, lecz nie mógł się nic dowiedzieć.

Na pytanie prokuratora świadek odpowiada, że nazajutrz po aresztowaniu męża, przyszła Potokowa, prosząc o uwolnienie męża, mówiąc, że koszyki odwoził jakiś dorożkarz, wobec czego zbadał ich około 50, ale żaden nie przyznał się do odwożenia kosza i rogoży nabytych u Potoka.

Prokur. Czy mówił pan tylko z przeorem Rejmanem?

Świadek. Tak.

Prok. O co pan indagował głównie dorożkarzy?

Świadek. Kto z nich odnosił kosz do klasztoru.

Sędzia Gubskij: Pan powiedział, że miał pan wrażenie, jakby dorożkarze wiedzieli o wywiezieniu trupa w sofie?

Świadek. Było to blisko w połowie września, przypuszczam, że wiedzieli.

— Na jakiej podstawie podejrzewał pan dorożkarza nr. 31?

— Kiedy Potokowa przychodziła i prosiła o uwolnienie męża, powiedziałem jej: wskaż pani dorożkarza, który odwoził koszyki i puszczał męża. (Szczegół ten sprawa w sali pewne wrażenie, ktoś zaś z boku szepcze: „To Potokowa wykryła zbrodnię!”)

Tymczasem świadek odpowiada dalej, że wypytywał, jacy wśród dorożkarzy mogą być bardziej podejrzani i wówczas jeden z policjantów powiedział mu, że nr. nr. 31 i 44.



**Macochowa.**

„Niczem się nie zajmowałam... (po chwili) zajmowałam się domem i lekcjami.

**Dr. Henryk Jasiński.**

P. Jasiński zeznaje po polsku, że w dniu 7 października r. 1910 około godz. 2 po poł., kiedy pełnił służbę na ekspozyturze na dworcu krakowskim, otrzymał przez telefon z Trzebinia wiadomość, iż pociągiem idącym do Wiednia jedzie ks. Damazy Macoch, posądzony o zbrodnię i morderstwo w klasztorze i świętokradztwo.

Kiedy wyszedł na peron ksiądz, podobny z opisu do Macocha, komisarz podszedł doń i zapytał:

— Czy ksiądz jest Damazy Macoch?

— Tak — brzmiała odpowiedź.

Komisarz wziął go do biura i tu dopełnił rewizji osobistej, przy Macochu znaleziono upoważnienie klasztoru do słuchania spowiedzi oraz pozwolenie na wyjazd zagranicę, miał też przy sobie paszport. Macoch po zrewidowaniu oświadczył komisarzowi, że pragnie się przed nim wypowiedzieć.

Na peronie Macoch zaczął drzeć bilet kolejowy, który mu jednak odebrano.

Tutaj komisarz Jasiński zaczyna opowiadać wszystko to, co Macoch zeznał do protokołu, wcale nie badany przez komisarza, a co znane jest z aktu oskarżenia.

Kiedy komisarz zwrócił mu uwagę, iż okoliczności podane przez Macocha, nie zgadzają się jakoś z logiką, Macoch przeznął się, że zabił Wacława Macocha nie w umiesieniu, lecz podczas snu.

Co do pieniędzy, które miał przy

sobą, powiedział, iż stanowią one de pozycję. Dalej mówił, że kupi sobie ubranie, pojedzie do Warszawy i zezna, jak było.

Depozyt miał stanowić własność osoby, której nazwiska nie pamięta;

Na pytanie prokuratora świadek odpowiada, że czytał list, zaczynający się od słów: Drogi Damciu, a podpisany Izidor, i list pisany: Moja kochana Leno!

Prokurator: Czy Macoch opowiadał panu, w jaki sposób wywoził trupa?

Świadek: Owszem mówił, że chciał przy pomocy Załoga wpakować zwłoki do kosza, ale nie mieściły się tam.

Prokurator: Czy pan sprawdził poprzednie bytności Macocha w Krakowie.

Świadek. Tak jest. Przekonałem się, że nocował w hotelu Saskim z 23 na 24 września 1909 roku, w tym czasie, kiedy spełniona została kradzież na Jasnej Górze. Był w tym hotelu razem z Heleną i Starczewskim. Opowiadał mi służący hotelowy, że chcąc zaciekać obu księży wiadomością o kradzieży jasnogórskiej, przyniósł im gazety, które wiadomość ową podały, ale spostrzegł dziwną ich na to obojętność.

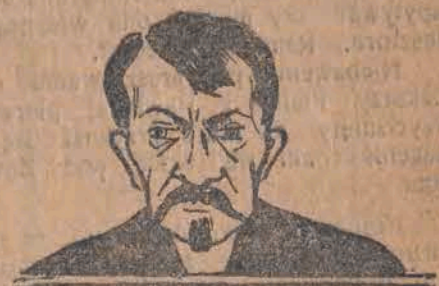
— Jakie wrażenie sprawił na panu Macoch, kiedy go pan aresztował, czy takie, że był na to przygotowany, czy też, że go spotkało to znienacka?

— Wrażenie nie mogę zeznawać, tylko fakty.

Na pytanie prezesa co do kradzieży pieniędzy ze skarbca wspólnie z Izidorem i listów zastawnych z celi Gawełczyka, komisarz Jasiński powtarza znane szczegóły z aktu oskarżenia.

A d w. Korwin-Piotrowski. Czy świadek nie wie osobiście lub drogą informacji agenturowych, że Macoch mógł się widywać a może widywał z osobistością znaną z głośnej sprawy, mianowicie Rybakiem?

S w. Tego nie wiem.



**Starczewski.**

„Miałem jedną kochankę, ale ona mnie nic nie kosztowała...”

Sędzia Gubskij: Z jakiej racji Macoch tak się przed panem wywnętrzał?

S w. Gdyż odrazu podejrzewałem go o kradzież sukienki i wotów z obrazu na Jasnej Górze.

Prezes: A o Załogu nic panu nie mówił Macoch?

S w. Co do Załoga, to Macoch chciał we mnie wpoić przekonanie, że Załóg wyjechał do Ameryki.

Po skończonym badaniu, wyniknęła kwestia zwrotu kosztów za przyjazd p. Jasińskiego, który prosił o przyznanie mu, według stanowiska służbowego, po 18 koron dziennie diet i za przejazd w



obie strony drugą klasą, t. j. tyle o ile przyznano mu za stawiennictwo do sprawy w Berlinie. Prezes oświadczył, że jeśli pragnie otrzymać odszkodowanie zaraz, to może być wyplacony koszt przejazdu 3 klasą i po 25 kop. djet dziennie, w przeciwnym razie musi poczekać na odpowiednią decyzję.

— Wolę poczekać — oświadczył komisarz Jasieński.

Po tem o godz. 2 ogłoszona została przerwa.

Podczas przerwy agencja fotograficzna dokonywała zdjęć kinematograficznych z różnych epizodów wokoło procesu Macocha.

Zachowanie się Macocha wczoraj w sądzie było dość swobodne, śmiał się często podczas zeznań d-ra Jasieńskiego, jakby przez to chciał zaprzeczyć prawdziwość słów świadka, a wogóle dobry humor go nie opuszczał, nawet wtedy, gdy pod jego adresem posyłał ciche złorzeczenia dorożkarz Pianko.

Obojętnie słuchał tego, co mówią, Izidor Starczewski, z wielkim skupieniem tylko słuchała wszystkiego Helena Macochowa.

Po przerwie o godz. 3 nastąpiło dalsze badanie świadków.

Wchodzi pod straż

**Bazyll Denisow,**

b. komisarz policji w Częstochowie zeznaje, że wyszedłszy pewnego razu z cukierni Jackowskiego, zdaje się, w lipcu, na rogu ulic Teatralnej i Alei II zauważył, jak przejechała dorożka z paką. W pewnym znacznym oddaleniu jechała druga dorożka, w której siedział Macoch z innym jakimś mężczyzną. Macoch był na twarzy zmieniony, szczególnie zaś uderzyło Denisowa to, że zazwyczaj pierwszy mu się kłaniał, a tym razem unikał jego spojrzenia. Miał też na oczach okulary ciemne, w których go nigdy nie widział.

Po tem spotkaniu upłynęło kilka dni. Naraz rozeszła się wiadomość, że pod wsią Zawady znaleziono trupa w sofie.

Denisow, słysząc, że jakieś dorożki wiozły pakę do Rudnik, zakomunikował o tem naczelnikowi straży ziemskiej pow. Częstochowskiego, ale to wyników nie dało.

Ponieważ sam Denisow wielce sprawą trupa w sofie, zainteresował się, więc pojechał do Krakowa aby dowiedzieć się w składzie, z którego pochodziła koszula, znaleziona na zabitym kto ją kupował. W handlu Hawelki spotkał dwóch częstochowian, którzy mu powiedzieli, że widzieli w Krakowie Damazego Macocha ze Starczewskim i jakąś damą, a całe to towarzystwo pojechało do Wieliczki.

Z wycieczki tej jednak nic nie przyszło.

Wkrótce potem do Częstochowy przyjechał agent policji śledczej Kottowski i wskazał Denisowowi, że trup ma bezwarunkowo związek z Częstochową i dorożkarz nr. 36 może coś w tej sprawie powiedzieć. Udali się do o. Rejmana i okazując mu fotografie sofy, zapytywali czy nie jest ona własnością klasztoru. Rejman zaprzeczył.

Niebawem po aresztowaniu dorożkarzy Pianki i Pawlaka, pierwszy przyciśnięty do muru przyznał się do rzucaenia paki we wodę pod Zawadami.

Ponieważ stwierdzono już, że sofa i trup w niej, mają związek z klasztor-em, dowiedziano się więc, że Damazy Macoch z Załogiem wynosili ją, wobec czego świadek zaczął śledzić Damazego który był nieobecny w klasztorze. Pewnego razu, gdy przybył na Jasną Górę, spotkał Starczewskiego, ten obudził w nim podejrzenie swoim zachowaniem, wszedł do jego celi i na stole mimowoli znalazł dwa listy, adresowane do ojca Starczewskiego w Sieradzu, a mające ostrzedz Damazego. Były to kopie listów już wysłanych. Wywołało to rewizję w celi Izidora, podczas której zabrano całą miłą korespondencję i fotografie.

**Kap. Czesnakow,**

policmajster m. Częstochowy potwierdził zeznania na śledztwie pierwiastkowem, znane z aktu oskarżenia.

Adw. Chądzyński: Czy w książkach przychodu i rozchodu, wzię-

tych z zakrystji, notowano wpływy i wydatki za lata 1907—1910?

Świadek. Notowano je nieściśle.

Prokurator. Czy Rejman oddał panu dwie książki, które sam prowadził co do wydatków i wpływów klasztornych?

Świadek. Z otrzymaniem tych książek miałem pewne trudności, mianowicie o. Rejman twierdził, że są u o. Piusa, a ten ostatni, że u o. Rejmana. Gdy zaś mi kategorycznie o. Rejman oświadczył, że są u o. Piusa, zaraportowałem gubernatorowi, który tego samego dnia przyjechał do Częstochowy. Ale interwencja gubernatora nie pomogła do otrzymania książek, dopiero w nocy o godzinie 11, kiedy opuściliśmy klasztor, telefonicznie zawiadomił mnie o. Pius, że książki znalazł. Zdałem z tych książek sprawozdanie gubernatorowi za cały czas administrowania klasztor-em przez o. Rejmana. Zdaje się, że to było od roku 1890.

Ogłoszona przerwa, po której zbadano Romana Wadasa, Wincentego Wadasa, komisarza Abruzowa, naczelnika pocz. olkuskiego p. Łobuzińskiego, Kottowskiego, Golisa, Potoków, Wójcika, Toczyłowskiego.

O godzinie 7 min. 26 przerwano posiedzenie.

Główny oskarżony wybrał sobie linię obrony dość prostą: zabiłem w przystępie nadużycia alkoholu, pod naporem szału względem kobiety, którą kochałem idealnie; zabiłem człowieka, dla którego żywiłem sympatję, który mnie zawdzięczał cały swój dorobek intelektualny, dlatego, że człowiek ten zawiądzł mnie, znieważył czynnie...

Obrona jest logiczna, niestety, jest to tylko obrona, z poza której przez wyłom, poczyniony przez akt oskarżenia, wylizera fałsz i obłudę.

Gdyby zbrodnia jasnogórska nie została ujawniona, gdyby zręcznie ukryto trupa, to niewątpliwie widzielibyśmy Macocha może nie na Jasnej Górze, ale z pewnością nie na ławie oskarżonych. Byłby proboszczem w bogobojnej parafji, gromiłby lud za grzechy formalne, pobierałby opłaty hojne i kto wie, czy nie miałby za gospodynię Heleny z Krzyżanowskich. Aż strach pomyśleć! Na szczęście zbrodnia się wykryła, ale jednocześnie powinna nastąpić nie czczą ekspiacja zakonników jasnogórskich, lecz gruntowna reforma, stanowiąca powrót do surowej reguły, w której kształciłyby się dzielne charaktery, jednostki granitowe.

Mogłaby być Jasna Góra zbiornikiem drogiej nam pamiętek, mogłaby się stać ostoją dla tych, którzy chcą uciec od życia i w murach klasztoru planować czy urzeczywistniać dzieła miłosierdzia lub innych dobrych uczynków.

## Ze sceny i estrady.

**Teatr Popularny.**

Z kancelarii teatru komunikują nam co następuje:

Dziś, we czwartek, odegrana będzie tragedia w 5 aktach Jul. Słowackiego p. t. „Mazepa”.

Jutro, w piątek, po raz 5-ty „Uczeń szatana” w 6 aktach.

W sobotę, dla młodzieży, po cenach najniższych będzie powtórzony program uroczystości Zyg. Krasieńskiego: „Niebo-ska komedia”, „Irydjon” (w części dramatycznej). W przygotowaniu arcyzbawny wodewil w 4 aktach ze śpiewami p. t. „Ona i jej brat”, grany obecnie na wszystkich scenach z ogromnem powodzeniem, dzięki swemu humorowi, który towarzyszy przez cały ciąg akcji; rzecz rozgrywa się w teatrze za kulisami oraz wśród publiczności, biorącej udział w tem przedstawieniu podczas debiutu śpiewaczki.

**Koncert.**

Przypominamy, że dziś, w sali koncertowej przy ul. Dzielnej, odbędzie się koncert niewidomych artystów: znanego pianisty p. Keglera, śpiewaczki p. Walterówny oraz skrzypka p. Dobrzyńca.

Akorapanjować będzie p. Segala—również niewidomy.

Początek koncertu o godz. 8 i pół wieczorem.

## Kronika sądowa.

—▽—

### Sprawa „Kurjera Łódzkiego”.

W swoim czasie, wikariusz parafji Najśw. Marii Panny, ks. Wyrebowski wytoczył proces o oszczerstwo w druku, redaktorowi odpowiedzialnemu „Kurjera Łódzkiego”, p. Bonifacemu Hille-rowi, domniemanemu autorowi inkryminowanego artykułu p. Janowi Garlikowskiemu, wydawcy „Kurjera” p. Stanisławowi Książkowi, oraz p. Antoniemu Książkowi.

Sąd okręgowy w pierwszej instancji nie znalazł cech przestępstwa, w omawianym artykule i wydał wyrok uniewinniający.

Ks. Wyrebowski, niezadowolony z wyroku sądu okręgow., założył apelację do warszawskiej izby sądowej.

W tych dniach doręczoną została w tej sprawie awizacja, zawiadamiająca, że warszawska izba sądowa uznała za konieczne wezwać do sprawy następujących świadków ze strony ks. Wyrebowskiego: p. Wacława Brzoźowskiego, ks. Jana Albrechta, ks. Gniazdowskiego, oraz ks. Tymienieckiego.

Należy nadmienić, że obrona oskarżonych powierzona była i będzie jednemu z wybitniejszych prawników, adwokatowi przysięgiemu Smiarowskiemu z Warszawy.

## TELEGRAMY.

Tel. Ag. Pet. i pryw.

**Panika.**

Aleksandrów (w gub. ekaterynosławskiej) 28 lutego.—W domu ludowym podczas rozmowy sztundystów z misjonarzami prawosławnymi nieznanym mężczyzną wystrzelił z rewolweru i krzyknął „ogień”. Tysiące publiczności rzuciło się wśród paniki do wyjść. Są ranni.

**O strajk węglowy.**

London, 28 lutego.—Właściciele kopalni przyjęli propozycję rządu i zgodzili się na ustanowienie minimalnej płacy zarobkowej dla górników. Część robotników jednak ciągle jeszcze przeciwna jest układowi.

**Po rewolucji w Chinach.**

Czifu, 28 lutego.—Wysłanie ztąd wojska do Denczoufu wstrzymano z powodu burzy.

6zifu, 28 lutego.—Według wiadomości dzienników odbywała się zacięta bitwa.

**Napad bandytów.**

Tyflis, 28 lutego.—W powiecie sześciu uzbrojonych bandytów zabiło w Ninocmindzie starostę wiejskiego.

**Pożar fabryki.**

Ryga, 28 lutego.—Spalił się tu oddział wyrobów porcelanowych w fabryce Towarzystwa Kuzniecowa.

**Burza śnieżna.**

Omsk, 28 lutego.—Pomiędzy Kokczetawem i Petropawłowskiem 12 aresztantów i straż wojskowa zaskoczyła silna burza śnieżna. Dwu z żołnierzy zmarło. Jeden aresztant zginął.

**Fabryka monet.**

Kijów, 28 lutego.—W Humanu wykryto fabrykę fałszywych monet sta- rożytnych.

## Telegramy własne

„Nowego Kur. Łódzki”.

**Zamach z automobiliu.**

Paryż, 29 lutego.—Agent policyjny Garnier, na placu du Havre chciał za-

trzymać samochód, który potrafił kilka-naście osób. Jadąca w automobiliu osoby dały kilka strzałów rewolwerowych. Agent trafiony w piersi zmarł. Samochód uciekł i nie można go było schwytać.

**Nowa ustawa wojskowa.**

Wiedeń, 29 lutego.—Minister wojny generał Auffenberg i szef sztabu generalnego Schemua zgłosili się dziś na posłuchanie do cesarza. Sądzą, że posłuchanie to stoi w związku z rezolucją proponowaną w Sejmie węgierskim w sprawie § 48 ustawy wojskowej co do prawa korony powołania rezerwistów zapasowych na wypadek odmówienia kontyngentu rekrutów. Ze strony wojskowej sprzeciwiają się takiej rezolucji.

**Powstanie w Meksyku.**

Nowy Jork, 29 lutego.—Telegram z Guadalagary w Meksyku donosi, że przyszło tam do walki między wojskami rządowymi a powstańcami. Powstańcy stracili 13 zabitych i wielu rannych. Po stronie wojsk rządowych 1 oficer zabity, 3 ludzi rannych.

**Strajk krawców.**

Berlin, 29 (2) — W 30 większych miastach Niemiec grozi strajk i lokaut czeladników krawieckich. Około 30,000 czeladników krawieckich ma być wydalonych.

**Tajemnicze morderstwo.**

Kraków, 29 lutego. Z Trembowli donoszą: Niewykryty dotąd sprawca zamordował wdowę Hudy Braun, właścicielkę szynku w samym śródmieściu, tuż obok domu inspektora policji miejskiej. Na zabitej znaleziono kilka głębokich ran zadanych ostrym narzędziem, które niebicie dowodzą, że ma się tu do czynienia ze zbrodnią, której dokonano prawdopodobnie w celach rabunkowych.

**Komisarz rządowy w Poll.**

Tryest, 29-go lutego Agendy miejskiej w Poll obejmują władze państwowe. Aresztowano jeszcze miejskiego kassjera Pesante i odstawiono do sądu.

## Z ostatniej chwili.

Dziś o godzinie 1 i pół po południu w cukierni Roszkowskiego aresztowano młodzieńca, członka „czarnej ręki”, od którego odebrano rewolwer brauning 300 rub. wymuszone od jednego z fabrykantów. (e)

**Gabinet dentystyczny**

**L. Sładkina**

ul. Krótka № 4.

Były asyst. instytutu dentystycznego

Nadwornego lekarza-dentysty Engla, w Berlinie

specjalista robót dentystyczno-technicznych **złote korony i mosty** (zęby sztuczne bez podniebienia), **plomby złote i porcelanowe**, wyrównywanie krzywo wyrosłych zębów i t. d.

Godziny przyjęć od 10 do 1 po poł. i od 4 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 w poł.



**Usuwanie przyczyn zatwardzenia**

za pomocą

**Cascarine Leprince,**

1 lub 2 pigułki wieczorem przed udaniem się na spoczynek działają regularnie.

Doskonały środek przeczyszczający, stosowany przez wszystkich lekarzy



# Rozkład jazdy łódzkich elektrycznych kolei Dojazdowych na linii Łódź - Aleksandrów.

W dni powszednie				W dni świąteczne					
Odchodzą z Łodzi		Odch. z Aleksandrowa		Odchodzą z Łodzi			Odchodzą z Aleksandrowa		
500 rano	355 pp.	535 rano	440 pp.	500 rano	1135 rano	525 pp.	535 rano	1225 pp.	615 wiecz.
610 "	410 "	655 "	525 "	610 "	1200 "	550 "	700 "	1250 "	640 "
655 "	525 "	740 "	610 wiecz.	635 "	1225 "	615 wiecz.	725 "	115 "	705 "
740 "	610 wiecz.	825 "	655 "	700 "	1260 "	640 "	750 "	140 "	730 "
825 "	655 "	910 "	740 "	725 "	115 "	705 "	815 "	205 "	755 "
910 "	740 "	955 "	825 "	750 "	140 "	730 "	840 "	230 "	820 "
955 "	825 "	1040 "	910 "	815 "	205 "	755 "	915 "	255 "	845 "
1040 "	910 "	1125 "	955 "	840 "	230 "	820 "	930 "	320 "	910 "
1125 "	955 "	1210 "	1040 "	905 "	255 "	845 "	955 "	345 "	935 "
1210 "	1040 "	1255 pp.	1120 "	930 "	320 "	910 "	1020 "	410 "	1000 "
1255 "	1200 w noc.	130 "	1235 w noc.	955 "	345 "	935 "	1045 "	435 "	1025 "
140 pp.	215 "	215 "	1020 "	1020 "	410 "	1000 "	1110 "	500 "	1050 "
225 "	310 "	365 "	1045 "	1045 "	435 "	1025 "	1135 "	525 "	1135 "
	365 "		1110 "	1110 "	500 "	1200 w noc.	1200 "	550 "	1235 w noc.

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszczki na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis)

**Dr. S. Sznitkind**  
ul. Średnia nr. 2.  
Leczenie elektrycznością i masażem.  
Przyjmuje od 8-2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4-5 po poł.

**Dr. I. Silberstrom**  
mieszka obecnie na **Zawadzkiej 12**. Choroby skóry włosów, i weneryczne. Radykalne usuwanie szpecących włosów.

Przyjmuje, od 11 i pół, od 2 i pół po poł. od 5 i pół, do 8 i pół, wiecz. Dla pań od 4 i pół, do 5 i pół. W niedzielę do 3 po poł.

**Dr. P. Grossman**  
Choroby wewnętrzne i dzieci  
Piotrkowska Nr. 15  
Telef. 21-33

**Dr. Eugenja Kerep-Gerszuni**  
Choroby kobiece.  
Ulica Piotrkowska 121  
przyjmuje od 3 do 6 po p. W niedzielę od godziny 9 do 12 rano. Telef. 18-04 r1123 0 0

**Dr. med. Z. Golc**  
choroby skórne i wener.  
ul. Mikołajewska 14  
Telefonu 2060.  
Godz. przyjęć od 9 do 12, od 4 i pół do 7 i pół w., w Niedziele i święta od 9 do 12 i pół. r376 1 0

**Dr. L. Prybulski**  
Choroby skórne, włosów, (kosmetyka) weneryczne, moczościowe i niemocy piciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606”  
ulica POŁUDNIOWA 2,  
Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i od 4 — 9 po poł., panie od 5 — 6 po poł. 8674 0 0

**SPECJALISTA**  
Chorób skórnych, wenerycznych i niemocy piciowej  
**Dr. LEWKOWICZ**  
powrócił  
Przy syphilisie stosowanie preparatu „606”  
Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.  
Zachodnia 38  
od 9-1 i od 6-8 dla pań od 8-9 w niedzielę od 9 do 3. r. 1109 1 0

**Dr. REJT**  
Średnia 5.  
Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka lekarska. Leczenie Syphilisu Salvarsanem „ERLICH-HATA 606” wśród żył. Leczenie elektrycznością (elektroizem) i masażem wibracyjnym. Dla pań osobna poczekalnia.  
Godziny przyjęć: od 8-1 rano i od 4-8 wiecz. W niedzielę i święta 9-2 po p

**Dr. L. Klaczkin**  
Konstantyjska 11.  
Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.  
Przyjmuje od 8-1 rano i od 5-8 wiecz. dla pań od 4-5 po południu. 7113-0

**Lyrk A. Bevigné.**

Dziś, 29-go Lutego 1912 r.

**Wielkie wspaniałe przedstawienie** Bierze udział cała trupa i nowi debiutanci.

**ANONS. W tych dniach debiut znanych 10 Martonów.**

**4 KAROLI 4** pierwszy królewsko-węgierscy magnaci jeźdźcy

**Dalszy ciąg międzynarodowego SCHAMPJONATU WALKI francuskiej**

**DZIS 4 WALKI**

**STRENGE — Rakowitz**  
Szampion świata Serbja

**Spirido — Sobiewski**  
Grecja Polska

**Walka rozstrzygająca**

**Rissbacher — Madralli**  
Szampion świata Turcja

„Catch-as-catch-can”  
Walka amerykańska. Wszystkie chwytty dozwolone.

**Orłow — Władysław ZBYSZKO**  
Rosja — Cyganiewicz  
Student uniwersytetu Wiedeńskiego

Szczegóły w programach. Początek o g. 8 i pół w.

**WYDAWNICTWO GEBETHNERA I WOLFA**

**Nowości beletrystyczne.**

**Gąsiorowski W. BEM.** Powieść historyczna. 2.20

**Gomulicki W. GRANDEMUSZKIETER.** Powieść z czasów Augusta Mocnego. 1.—

**Łada Jan. PROBOSZCZ Z PRIESSLAU.** 1.20

**Ostrowski St. WIELKI ROK.** Powieść z czasów wojen Napoleonowych. 1.50

**Reymont W. St. AVE PATRIA.** 1.50

— WAMPIR. Powieść teozoficzna. 1.80

**Tetmajer K. ROMANS PANNY OPOLSKIEJ Z PANEM GŁÓWNIAKIEM.** Anegdota. 1.80

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

**„HANDLOWIEC”**

JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

„Handlowiec” broni praw i interesów wszystkich pracowników handlowych i przemysłowych zamieszcza stale wakujące posady.

„Handlowiec” zamieszcza sprawozdania ze wszystkich stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą.

„Handlowiec” udziela bezpłatnie porad prawnych.

„Handlowiec” daje BEZPŁATNIE premium w postaci cennych dzieł naukowych.

„Handlowca” prenumerować można we wszystkich kani torach pocztowo-telegraficznych.

Numerary okazowe gratis.

Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 3.**

CENA: rocznie Rb. 5.— ) z przesyłką pocztową.  
kwartalnie 1.25 )

Prenumeratę wnosic również można przez T-wo pracowników handlowych (Śliska 29).

Redaktor **J. Karasiński.** Kierownik literacki **K. Hoffman**

**„TECHNICUM „KYFFHAUSERA”**

„ w Frankenhausem w Niemczech ”

Elektr. budowa machin. Budowa kolei Budowa i Instyt. polik. dla machin rolniczych

WIELKIE LABORAT. MASZYN

**ZIARNO**

Najtańsze pismo tygodniowe dla rodzin polskich pod redakcją STANISŁAWA BELZY.

W ciągu roku daje 52 numery bogato ilustrowane i 12 tomów powieści, szkiców historycznych oraz naukowych.

ZIARNO POMIESZCZA:

Kroniki społeczne, przeglądy polityczne, wspomnienia historyczne, rocznice wielkich zmarłych, powieści i nowele, oryginalne i tłumaczone, poezje, artykuły przyrodnicze i naukowe, oraz opisy podróży i humorystykę

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie		na Prowincji	
Rocznie	Rb. — 5.—	Rocznie	Rb. — 6.—
Półrocznie	— 2.50	Półrocznie	— 3.—
Kwartalnie	— 1.25	Kwartalnie	— 1.50

Za granicą Rb. 8

Za piękną oprawę dodatków za złożeniem pobieramy 2 r. Rocznie

ADRES: Warszawa, Nowy-Swiat 70 Tel. 27-73.

Na żądanie wysyłamy numer okazowy.

**A. Kuprin**

**Sztab-Kapitan Rybnikow**

ucieszne przygody szpiega japońskiego do nabycia w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego”

**Cena 35 kop.**

**TYGODNIK SATYRYCZNO-POLITYCZNY**

**„SZCZUTEK”**

wychodzi w Warszawie w każdy czwartek.

Rocznie 6 rb., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 kop.

V rok istnienia. r1030 6 1 Redaktor wydawca: Adolf Starkman



# Casino

DZIŚ i JUTRO  
PO RAZ OSTATNI

# MAREK 1000 NAGRODY

Wstrząsający dramat z życia „COVBOYÓW”. Krytyczna chwila! „Covboy“ wskakuje do lokomotywy w biegu, wyrzuca maszynistę, odpina wagony, poczem następuje wspaniała jazda i pościg.

# KWIACIARKA MIMI

Dramat z życia biednej kwiaciarki, która kończy śmiercią, rzucając się pod pociąg.

Max Lindner kocha wcześniej bardzo komiczne.

Podczas przedstawienia przygrywa najlepsza w mieście orkiestra — „Sektett”

Ceny popularne.

## Swiatłolecznicy i Roentgenowski INSTYTUT D-RA S. KANTORA,

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych  
ulica Krótka № 4. Telefonu № 19—41. 172 0 0

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowym (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolity (radikalne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, (usuwanie brodawek), Endo i cystoskopia (oświetlenie organów moczopłciowych), Elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze. Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606”.  
Przyjmuje o 8 — 2 i od 6—9, dla panów od 5 — 6; osobna poczekalnia.

## W Sobotę uciekło 10 Gołębi

(Koburger Lerchen)

Łaskawy znalazca zechce za wynagrodzeniem 50 kop. za sztukę odnieść. Podlesna 7. Karol Geppert. 1824—3—1

## Ugłoszenia drobne.

Angielskiego udziela słuchacz wyższych kursów w Londynie, patent rządowy. Dzielna 35. Kaniowicz. 1623—3—1

Bezwarunkowo 5 lat można nosić garnitur ze „Skóry Angielskiej” łokieć 50 kop. Piotrkowska 128—13. 1586—2—1

Darmo! na gwiazdkę otrzyma każdy do portretu ręcznie na płótnie malowany obrazek w specjalnej pracowni portretów S. Borek. Piotrkowska 81.

Do sprzedania otomana pluszowa, kredens ozdobny, biórko, także pokój do najeżdża. Długa 19—4. 1662—1—1

Do sprzedania sklep rzeźniczy w dobrym miejscu. Dąbrówka Rzgowska 97. 1668—3—1

Francuska, średni wiek poszukuje posady. Oferty w Kurjerze dla „F. V”. 1657—2—1

Fortepian w dobrym stanie do sprzedania. Dzielna 81 m. 6

Gościniec do sprzedania w Gwsi Hermanów, gmina Górka Pabjanicka, cztery wiorsty od Pabjanic, trzy od dworca kolejowego, składająca się z dziewięciu i pół morgi ziemi w jednym kwadracie, do domu murowanego o 4 pokojach, stajni dla koni, krów i trzody, stodoły oraz ładnego owocowego ogrodu za sumę 3200 rubli. Dowiedzieć się u właściciela w Łodzi: Piotrkowska 103. Józef Szcześniak, lub u sołtysa wsi Hermanów. 1642—3—1

Korespondent angielski, ze znajomością polskiego i niemieckiego języka jako też buchalterji, poszukuje posady: Oferty Kurjer Łódzki, dla P. t. 1591—3—1

Kapusty i ogórków kwaszonych kilkanaście beczek do sprzedania. Wiadomość: Łagiewnicka № 26, w piwiarni. 1643—7—1

Kto chce kupić, sprzedać, zamienić, wydzierżawić majątek ziemski, folwark, kolonję, młyn, tartak, hotel, restaurację, cukiernię, piwiarnię, pralnię, to najlepiej za pośrednictwem W. Niemierskiego. Zawadzka 10. Tamże pośrednictwo przy zaciąganiu pożyczek, lokacji kapitałów i najmu wszelkiego rodzaju lokali. 1309—10—1

Lokal obszernej, złożony z czterech pokoi, przedpokoju i kuchni do wynajęcia od 1 kwietnia. Wiadomość, Piotrkowska 209 m. 6. 1492—0—1

Maszyny 2 Singera bębnowe prawie nowe i maszyna za 16 rb. Piotrkowska 103—5. 1580—10—1

Mężczyzna w średnim wieku, katolik, kawaler, poszukuje zajęcia, na żądanie może złożyć kaucję. Oferty w „Kurjerze” dla „Mężczyzny”. 1686—1—1

Potrzebny czeladnik tokarski do wyrobu szpul. Wiadomość w Częstochowie. Pierwsza Aleja № 10. Icek Lichter. 1638—3—1

Potrzebni chłopcy do roznoszenia gazet z kaucją rb. 5. Wiadomość w Administracji niniejszego pisma. 1659—5—1

Pokój frontowy z oddzielnym wejściem do wynajęcia zaraz. Wschodnia 74 mieszka. 8 (przy Dzielnej). 1645—3—1

Papier gazetowy na pudły i funty do sprzedania. Wiadomość w kantorze „Kurjera” Zachodnia 37

Skradziono weksel na blanko, S wystawiony przez małżonków Szerpatowskich, na zlecenie Agaty Madejskiej. Zastrzega się przed nabyciem: weksel nieważny. 1656—3—1

Uczeń 7-mej klasy udziela korepetycji, a zarówno przygotowuje do przedwakacyjnych egzaminów. Oferty lub adresy dla „Uczni” w administracji. 1665—3—1

Zaginął chłopiec lat 15, nazwiskiem Leon Kubik, blondyn, oczy bure, ubrany w garnitur uczniowski, kroby wiedział o takowym zechce odprowadzić lub zawiadomić rodziców. Bałuty, ul. Sikawska № 9. Kubik. 1660—3—1

Zaginął paszport, wydany z gminy Kazimierz, pow. łódzkiego, na imię Rozalii Strausa. 1635—3—1

Zaginął paszport, wydany przez burmistrza m. Kutno, gub. warszawskiej, na imię Wacława Michała Rogowskiego. 1646—3—1

Zaginął paszport, wydany z gminy Białyca, pow. opoczyńskiego, gub. radomskiej, na imię Marjanny Andrychiewicz. 1646—3—1

Zaginął paszport, wydany z gminy Radoszyce pow. końskie-go, gub. radomskiej, na imię Izraela Jakóba Gintera. 1663—3—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Zygmunta Martynki. 1684—1—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Rosenbluma, na imię Marcina Patera. 1668—1—1

Zaginął paszport, wydany z gminy Bogusławice, pow. i gub. piotrkowskiej, na imię Władysława Mazgaja. 1689—3—1

Przenumerować wszystkie pisma, oraz ogłaszać się w tychże ściśle, według cen redakcyjnych można w „PROMIENIU” Piotrkowska 81, telefon 1200.

Główne przedstawicielstwo prawie wszystkich czasopism warszawskich, jak:

„Tygodnik Ilustrowany”, „Swiat”, „Nowe życie”, „Wolne Słowo”, „Myśl Niepodległa”, „Tygodnik Mód i Powieści”, „Przyjaciel Dzieci”, „Gazeta Świąteczna”, „Trubadur Polski”, „Goniec Poranny i Wieczorny”, „Nowa Gazeta”, „Kurjer Poranny”, „Kurjer Polski”, „Wiadomości Godzienne”, „Kołde”, „Mucha” i t. d. 2969—0—1

ONLY

SŁONECZNY BLASK  
NADAJE OBUWIU  
ZNAKOMITA PASTA

ONLY

ZADAĆ WSZĘDZIE!

Teatr „URANIA”

PROGRAM od 16 do 1 Marca r. b.

Belle Marion  
Spiewaczka

Les Antonoff Trio  
Oryginalne śpiewy i tańce

Diawal  
Rosyjski humorysta, Prolongowany

Arzdorff duo  
Jedna kobieta i meżczyzna imitator kobiet.

Niszczyciel szczurów  
150 żywych szczurówi myszy na scenie, 10 żywych kotów

Hübler Com  
Gimnastyczny akt na drucie i wełocypedach.

Lili  
7 letnia na świecie. Najmniejsza na świecie tancerka i subretka.

The Steinrettys  
Akrobaci parterowi.

Stamer Duo  
Wiedeński kontrastowy duet.

Mlle Amanda  
&

M-r Sidoni  
Ręczni ekwilibryści.

Urania-Bio  
Pod werandą. Koncerty Rumunskiej Kapeli Kapel, Sterjan.

..Luna.. DO WYNAJĘCIA

Od 27-go lutego do 1-go marca wspaniała program.

SZERLOK HOLMES  
dramat w 2-ch częściach Nowe sensacyjne zdarzenia

Przedobierzem śmierci  
dramat

Jaś krótkowidzacy komiczne

Dziennik Pathe ostatnia kronika

Do sprzedania nowy dom drewniany  
o 4-ch mieszkaniach, plac rogowy 66x58 łokci przy ul. Łagiewnickiej: Wiadomość ul. Lutomiarska № 10 u W. Makowskiego. 1637—3—1

Pożyczki  
Adwokat Karol Sapiński  
Szkołna Nr. 23. 5—9 wieczór.  
Przyjmuje i umieszcza na hipotekach sumy. Pożyczający wynagrodzenia nie płacą. 1691—96—1

LICYTACJA  
w lombardzie

D. Wałchowicza i Syna  
w sali miejscowej  
Południowa 20.  
odbędzie się 15/2 marca r. b. i dni następujących. 1667—3—1

Prośby  
Zestawiam prośby, zażalenia, skargi a pelsacje i t. p. do Władz Sądowych i Administracyjnych, również paszporty zagraniczne.  
M. Baum, Piotrkowska 31.